

Mona Lisa kusi tajemniczym uśmiechem. U Moneta nie można oderwać wzroku od wschodzącego słońca. Rembrandt z kolei potrafi zafascynować nawet bladymi zwłokami. Dlaczego jedne obrazy potrafią wprowadzić nas w zachwyt, a inne nie?

Tajemnicze piękno

Definicji piękna poszukuje się od zarania dziejów. Potrafi ono człowieka urzec, zniewolić, pochłonąć bez reszty, ale czymże jest? U Pitagorejczyków wiązało się z zachowaniem proporcji i harmonijnego układu, dla Hegla było objawieniem idei, zaś wedle Kantowskiej kwestii smaku piękne było to, co podoba się powszechnie, bezinteresownie i bezpośrednio. Każdy ma możliwość doświadczenia piękna i dla każdego będzie ono miało inny, czy-
sto subiektywny wymiar. Jeszcze trudniej przychodzi zdiagnozować, dlaczego oglądany obiekt się podoba. O tym, czy coś jest atrakcyjne, czy nie, mózg decyduje w ułamku sekundy, wykonując przy tym tytaniczną pracę. Naukowcy z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II postanowili bliżej przyjrzeć się reakcjom mózgu uruchomionym przez obcowanie z pięknem.

ZWIERCIADŁO PRAWDY

Każdego dnia podejmujemy mnóstwo decyzji o charakterze estetycznym, które – wbrew pozorom – nie pojawiają się jedynie wtedy, gdy kontemplujemy sztukę w muzeum czy filharmonii, uznając dane dzieło za wartościowe bądź nie. Nasze preferencje, o czym przekonują dotychczasowe badania nad aktywnością mózgu, uwidaczniają się też w tak prozaicznych czynnościach, jak ubieranie się, aranżowanie

przestrzeni wokół czy wybór partnera. Przy każdym akcie percepcji, w zależności od tego, czy dotyczy on rzeczy pięknej, czy nie, uaktywniają się w mózgu różne struktury. Tym niemniej, piękno w grupie sądów estetycznych odgrywa szczególną rolę. Poświęcając temu zjawisku swoje badania, prof. dr hab. Piotr Francuz z Katedry Psychologii Eksperymentalnej, skupił się na sztuce wizualnej. Interesowały go obiekty intencjonalnie wytworzone przez człowieka, głównie obrazy malarskie, i to, dlaczego ludzie się różnią w odbiorze tego samego dzieła.

– *Odwiedzając po wielokroć różne miasta, często wstępuję do muzeów kierowany chęcią zobaczenia po raz kolejny obrazów, które w sposób wyjątkowy mnie do siebie przyciągają. „Bulwar Montmartre nocą” Camille’a Pissarra w National Gallery w Londynie, „Panny z Awinionu” Pabla Picassa w Museum of Modern Art w Nowym Jorku lub niezwykle inspirująca „Wielka szyba” Marcela Duchampa mają w sobie to coś, co sprawia, że odczuwam przyjemność z ich oglądania. Jako naukowiec zainteresowały mnie zarówno motywy tych preferencji, skąd się one biorą, jak i cały kontekst biologiczny temu towarzyszący – tłumaczy.*

Pamiętając o tym, że to oczy są zwierciadłem mózgu, sięgnął po okuloğraf (eyetracker), który w sposób nieinwazyjny mierzy to, na co w danej chwili patrzy-